

Humoreska wg opowiadania Antoniego Czechowa

"PANI PUŁKOWNIKOWA"

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| Osoby: Pułkownikowa Naszatrina | - <del>Zuzja Krajewska</del> <i>Halina Bochowińska</i> |
| Oberżysta właśc. gospody       | - Stefan Czyżewski                                     |
| Córka Pułkownikowej            | - Gena Wydrych   |
| " "                            | - <del>Zuzja Krajewska</del>                           |
| sztab.kapitan Kikin            | - Zdzisław Krauze                                      |
| oficer Grisza                  | - Jerzy Stasiuk  |

x x x

Naszatrina: - /woła na oberżystę/ - Panie oberżysto !

Oberżysta:2 - Co się stało ? /Za drzwi, odgłosy pijatyki i zabawy  
piosenka "Oczy czarne"/

Naszatrina: - Niech pan posłucha !... Albo mi pan da inny pokój, albo  
ani chwili dłużej nie zostanę w tym <sup>ef</sup>przeklętym domu !

Oberżysta: A dlaczego proszę jaśnie pani ?

Naszatrina: - Dorosłe córki są ze mną a tu cały dzień i całą noc  
słyszysz się same plugastwa ! Do czego to podobne ? Aż uszy  
wiedną ! Klnie jak ostatni furman. Całe szczęście, że moje  
biedne dziewczynki, nic nie rozumieją. O - proszę, znowu  
rozpuścił jęzor! Słyszysz pan ?

/Za drzwi lub przepierzenia dialog oficerów  
birbantów :/



Kapitan Kikin: ... A ja, mój kochany opowiem ci o innym wypadku ...

Pamiętasz Grisza porucznika Drużkowa ?

porucznik Grisza: - Pamiętam ...

kpt. Kikin: - Otóż ten Drużkow zagnał kiedyś karambolem bilę do rog  
i z przyzwyczajenia - wiesz, zadarł wysoko nogę.

por. Grisza: -Ha, ha ... No i co ?!

pkt. Kikin: - Nagle coś tam - trrach !

por. Grisza: No i co ?

pkt. Kikin: - Z początku, wyobrażasz sobie, wszyscy myśleli, że  
porwał sukno na stole bilardowym, ale patrzą - .....  
puściły wszystkie szwy w spodniach! Ha, ha, ha ! Tak  
wysoko, bestia zadarł nogę, że ani jeden szew nie  
wytrzymał, a tam, uważasz, były kobiety ... a między  
nimi żona tego osła podporucznika Okurina... No i ten  
wpadł w szal, że <sup>osunął się</sup> tanten śmiał ~~nie~~ tak się nieprzyzwoicie  
zachować przy jego żonie. No, i od słowa do słowa ...  
znasz przecież naszych ... posyła Okurin sekundantów  
do Drużkowa, ale Drużkow nie w ciemę bity, ~~z~~ powiada:  
" Niech on sekundantów śle nie do mnie, powiada, ale  
do krawca, który szyl te portki".



por. Grisza: Ha, ha, ha, ...

Naszatrina: - No, słyszy pan ?

Oberżysta: - Słyszę, wasza wysokość ...

Naszatrina: Czy tak według pana, powinno być ? Czy to się godzi, żeby taki furman demoralizował moje córeczki ? Ja, proszę pana, jestem pułkownikową, mój mąż zajmuje wysokie stanowisko w sztabie. Nie pozwolę, żeby w mojej obecności jakiś furman wyprawiał takie brewerie!

Oberżysta: - To nie furman, proszę szanownej pani !

Naszatrina: - Jeśli on do tego stopnia zapomniał o swoim pochodzeniu, że wyraża się jak furman - to na tym większą zasługuje pogardę ! A wogóle, niech pan nie bawi się tu w sędziego, lecz podejmie właściwe kroki.

Oberżysta: Cóż ja mogę zrobić łaskawa pani ? Nie pani pierwsza skarży się na niego. Wszyscy mają ~~tu~~ go dość, ale - proszę mi wierzyć, że jestem bezsilny. Pójdę, powiedzmy do niego i spróbuję go zawstydzić: "Hannibalu Iwanowiczu - powiem, niech się pan Boga wstydzi!"  
A on przyskoczy do mnie z zaciśniętymi pięściami i głupstw mi nagada, jak to już nieraz zrobił. Skandal



Zbudzi się rano i po korytarzu defiluje w samych, proszę mi wybaczyć kalesonach ... Albo wyciągnie rewolwer i po pijanemu faszkuje mi ściany kulami. Cały dzień wino się tam u niego w pokoju leje, a nocą rzną w karty. Potem, oczywiście, awantury... Wstyd mi się pokazywać gościom na oczy, proszę mi wierzyć.

Naszatrina: - To dlaczego nie wyrzuci pan tego bydlaka ?

Oberżysta: - A jak się go pozbyć ? Już za trzy miesiące jest nam winien ale Bóg z nim ! Nie żądam od niego pieniędzy, niech się tylko wynosi stąd, gdzie pieprze rośnie. Sprawa już była w sądzie i na podstawie wyroku ma opuścić moją gospodę, ale on się ciągle odwołuje - to do sądu apelacyjnego, to do Kasacyjnego i tak to się ciągnie bez końca... Tylko zmartwienia i kłopoty I proszę pomyśleć - jaki to człowiek ! Młody, przystojny, inteligentny, gdy nie wypije ze świecą nie znajdziesz lepszego. Któregoś dnia nie wziął alkoholu do ust. Cały dzień pisał listy do swych rodziców.

Naszatrina: - /wzdychając/ - biedni rodzice.

Oberżysta: Mnie też ich żal. Napewno nie należy do przyjemności mieć takiego kota za syna. Nie ma prawie dnia, żeby nie wzy-



wano go do sądu za różne skandale. O, Boże ty mój Boże !...

Naszatrina: -Biedna, nieszczęśliwa ta jego żona /wzdycha znowu/

Oberżysta: Gdzieby on tam myślał o żeniactwie ! To kawaler, proszę pani pułkownikowej !...

Pułkownika: /zaskoczona tą informacją/ -Nie żonaty, powiada pan ?

Oberżysta: Ano tak...

Pułkownikowa: - Hm... Nie żonaty... /woła do córek/ - Lilu, Milu,

odejdźcie, proszę was, od okna, przeziębicie się !

A dlaczego tak wszystko jest ? Bo nikt nie ma na niego dobrej

wpływu... Nie ma matki, która by ... powiada pan, że on ...

*to uprzyj*  
Niech pan będzie tak uprzejmy i wejdzie do niego. Proszę mu powiedzieć w moim imieniu, żeby wstrzymał się od tych swoich powiedzonek. Niech pan powie: pułkownikowa Naszatrina prosiła o to. Z córkami, niech pan powie, mieszka w pokoju numer 47. Przyjechała tu ze swego majątku ...

Oberżysta: - Tak jest...

Pułkownikowa: - Proszę tylko nie zapomnieć : Pułkownikowa z córkami.

i niech tu przyjdzie chociaż nas przeprosić ... Po obiedzie zawsze jestem w domu...

Oberżysta: - Tak jest.



Pułkownikowa: /do córki/ - Milu, zamknij wreszcie to okno !

Mila: I co mama najlepszego zrobiła ? Też jest kogo prosić.

Pijak, łązega, oberwaniec !

Naszatrina: - Tak nie można, moje dziecko. Tak mówicie i co ? Siedzicie w domu... Jaki by on nie był, gardzić nim nie należy. Kto wie ? /wzdycha w nawiasie/ - może tu właśnie czeka na którąś z was przeznaczenie ? Ubierzcie się ładnie, córeczki, na wszelki wypadek...  
